

Jerzy Sosnowski

Sen sów

DKK

dyskusyjny klub książki



Wielka Litera, Warszawa 2016

Sosnowski bawi się narracją, wchodzi w dialog z czytelnikiem, łamie strukturę czasu i pamięci, zacierając granicę między snem i jawą.

Z materiałów wydawcy

Zaletą powieści Sosnowskiego jest doskonale uchwycony klimat lat siedemdziesiątych. Niemal czujemy zapachy, słyszymy ówczesne przeboje, przypominamy sobie filmy z tamtej epoki.

Malwina Wapińska,
„Dziennik. Gazeta Prawna”

Opis

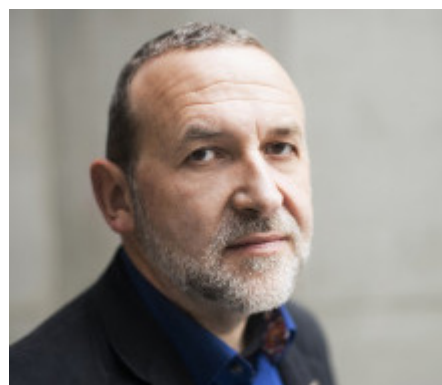
Pisarz wysyła swojego bohatera na letnie wakacje do Kołobrzegu i pozostawia go tam na okres mniej więcej ośmiu lat. Wakacyjne wspomnienia z lat 1970-1978, które po latach ów bohater snuje, nałożyły się na siebie i przemieściły na osi czasu. Kiedy Jarko Wolski wraz z siostrą i rodzicami przybywa po raz pierwszy do Kołobrzegu, ma lat 8, na sąsiedniej stronie 13 lub 15, pod koniec opowieści 18, a w ścisłym finale ponownie 8. Czas zdarzeń nie ma większego znaczenia, liczy się wyłącznie zachwyty miejscem oraz zaduma nad „złotym wiekiem”. Tak właśnie nazywa tamtą „epokę” nadrzędny opowiadacz, osadzony w rzeczywistości aktualnej i będący porte-parole pisarza. W rozmowie z matką mówi o „obrazie Nieba jako szansie na płynne przechadzanie się po przeszłości, odwiedzanie chwil, kiedy wszyscy byli szczęśli-

wi”. Jednocześnie nie chce popaść w tanią nostalgię – dlatego przywoływanie „cudownych lat” jest tu odpowiednio skomplikowane: obrazy i zdarzenia wakacyjne osadzone zostały w pewnej umowności, granica między prawdą i literackim zmyśleniem czy między jawą i snem została zatarta. Właściwie nie tyle zatarta, ile przemieszczona, na co zresztą wskazuje tytuł powieści. Jeżeli bowiem – jak czytamy w pewnym miejscu – sowy śpią w dzień, to i najpewniej za dnia śnią. Jarko zakłada więc, że „skoro one śnią w dzień, to nasza jawa jest snem sów, a jawę sów my z kolejnymi, kiedy nocą kładziemy się spać”. Jerzy Sosnowski próbuje nawiązać do tego efektownego sylogizmu, fundując czytelnikowi pobudzającą niepewność co do autentyczności owych wspomnień z letnich wakacji. Czy rzeczywiście zaszło to, o czym czytamy?

Tło

Powieść **Jerzego Sosnowskiego** warto zobaczyć na szerszym tle. „Ogrzewanie się” w ciepłe wspomnień z dzieciństwa i wczesnej młodości ma przecież rozległe i bogate tradycje, by przywołać „klasyczne” utwory Melchiora Wańkowicza (*Szczeniące lata*) czy Marii Dąbrowskiej (*Uśmiech dzieciństwa*). Najważniejsze w *Śnie sów* wydaje się to, w jaki sposób pisarz wychodzi poza stare, sprawdzone ujęcia i praktyki nostalgiczno-sentymentalne.

Ciekawe byłoby też rozpatrzenie tego utworu w kontekście opowieści rodzinnej, zwłaszcza że figurą równie ważną co bohater dziecięcy jest ojciec, konsekwentnie nazywany w *Śnie...* Tatą.



W wypowiedziach krytycznoliterackich poświęconych tej powieści często pojawiała się uwaga, że Sosnowski wykreował jeden z najwspanialszych portretów ojca w nowszej literaturze. Co wyjątkowe w dzisiejszej

prozie – czwórka Wolskich (rodzice i dwoje ich dzieci) to rodzina, której być może nie nazwiemy „świętą”, ale szczęśliwą na pewno, a więc nie będącą w kryzysie, „normalną”, i to bodaj pod każdym względem.

Tematy do dyskusji

- Pisarz zwrócił się ku latom siedemdziesiątych XX wieku. Co z tamtej dekady, w trosce o realistyczne wyposażenie powieści, przeniósł do *Snu sów*? Jakie motywy mają nas przekonać, że tamten czas został poprawnie i starannie zrekonstruowany?
- Czy nadbałtyckiemu kurortowi pisarz przydaje znamion wyjątkowości? A jeśli tak, jakich środków używa, żeby wyrazić fenomen Kołobrzegu?
- Kwestia pokrewna: w jaki sposób pisarz radzi sobie ze sprzecznością, z grubsza polegającą na tym, że jego Kołobrzeg jest kurortem z epoki realnego socjalizmu i jednocześnie miejscem nieledwie arkiadyjskim?
- Jeden z recenzentów pisał w związku z *Snem sów*, że Sosnowskiemu „udało się stworzyć sugestywną, bo nienachalną i wolną od ideologicznych sporów apologię familijnej codzienności”. Jeżeli rzeczywiście mamy do czynienia z ową apologią, to przy pomocy jakich rozwiązań fabularnych udało się ów efekt osiągnąć?
- W *Śnie sów* pojawia się temat sztuki. Jarko – nad wyraz wrażliwy, chętnie fantazjujący chłopiec – pragnie zostać pisarzem. Właściwie dlaczego? Jak Sosnowski rozwija kwestię tych aspiracji? Jakie nadzieje bądź oczekiwania formułuje chłopiec, zadając sobie na przykład trud przebrnięcia przez „awangardową” powieść wypożyczoną w kołobrzezkiej bibliotece?

Warto przeczytać

Niespełna rok po opublikowaniu *Snu sów* pojawiła się kolejna powieść Jerzego Sosnowskiego mająca za bohatera Jarka Wolskiego. Rzecz nosi tytuł *Fafarutej, czyli pastylki z pomarańczy* (nakładem tej samej oficyny), a wziął się ze spolszczenia nagtówka przeboju zespołu Slade (*Far, far away*; 1974). W piosence tej pojawia się myśl, iż przeszłe sprawy ciągle nas przyzywają. Czytamy: „Słowo FAFARUŁEJ oznacza wszystko to, co z głębi czasu szło”. Z kolei to, co przychodzi z „głębi czasu”, tykamy niczym tytułowe pastylki z pomarańczy (dla podniesienia nastroju).

Poleca

Dariusz Nowacki – krytyk literacki i badacz literatury, profesor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; redaktor kwartalnika kulturalnego „Opcje”. Zajmuje się głównie polską prozą przelotną XX i XXI wieku oraz życiem literackim tego okresu. Ostatnio opublikował *Ukosem. Szkice o prozie* (2013).



Nawiązując do *Snu sów*, można by powiedzieć, że Jarko wrócił z bardzo długich wakacji do rodzinnego domu. W Warszawie nie jest już tak przyjemnie jak w Kołobrzegu, ale nowa „genialna epoka” (głównie lata licealne) również przedstawia się znakomicie. Ów zwrot ku przeszłości ponownie nie jest zwykłą (prostoliniijną) wypowiedzią nostalgika. Raczej opowieścią – jak go nazywa pisarz – temponauty, czyli kogoś, kto swobodnie przesuwa się po osi czasu, niekiedy wpadając w temporalne zawirowania bądź pętle, z których trudno się wydostać.

W powieściach takich jak *Fafarutej* odruchowo szukamy tego, co ponadindywidualne – np. pokoleniowe. Pod tym względem rzecz Jerzego Sosnowskiego nie zawodzi, układając się w opowieść o zbiorowym guście Polaków urodzonych w pierwszej połowie lat 60. ubiegłego wieku (wspólne lekturach, filmy, muzyka; podziwiane pod koniec lat 70. spektakle teatralne).